Nr 252a **Dnia 28 września.** **Piątek.** **Dnia 16 (28) września 1883 r.**

Prenumerata:
(*od 1-go października r. b.*)
W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 k. 50, kwartalnie rs. 2 k. 25, miesięcznie kop. 75.
Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie z dwukrotną przesyłką dziennie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcznie rs. 1 k. 50.
Numer pojedynczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy pierwszy raz 10 k., każdy następny [illegible] k.
Małe ogłoszenia: [illegible] raz pierwszy raz [illegible] każdy następny raz 1½ [illegible]
Przewodnik a[illegible]owy: za 1 wiersz rocznie r[illegible]. Ogłoszenia do „Przewodnika“ przyjmuje wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 19.

Dziś: Wacława Króla Czeskiego.
Sobota: Michała Archanioła.
Niedziela: Hieronima K. i Zofii Wd.
Poniedziałek: Remigiusza Risk. W.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 56.
Zachód „ „ 5 „ 44.
Długość dnia godzin 11 minut 48.
Ubyło „ „ 5 „ 13.

Adres redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ plac Teatralny Nr 5, dom Ant. Stępkowskiego.

Wtorek: Aniołów Stróżów.
Środa: Kandyda Męcz.
Czwartek: Franciszka Serafickiego.
Piątek: Placyda M. i Flawji P.

KALENDARZ.

Widowiska: Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Zbójcy“. — Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Bettina“. (Godz. 7 i pół wieczorem).

Wiadomości polityczne.

Posłowie chorwaccy udali się do Pesztu. Niewiadomo jeszcze wszelako panu Tiszy, a może im samym, czy zasiędą na ławach sejmu węgierskiego podczas rozpraw nad kwestją chorwacką. Organ stronnictwa skrajnego *Pozor* zaleca im strike parlamentarny, dopóki nie zostanie usunięty nadzwyczajny komisarz królewski jen. Ramberg a konstytucja przywróconą. Gdyby rząd spełnił te życzenia chorwatów, *Pozor* zaleca posłom narodowym — dalszy *strike*, a mianowicie do chwili, gdy wlokąca się długo sprawa wcielenia Rieki (Fiume) do królestwa chorwackiego nie zostanie w duchu praw i życzeń narodu załatwioną a Dalmacja z królestwami Slawonii i Chorwacji na wieczne czasy połączona. Gdyby posłowie usłuchali rad *Pozoru*, natenczas *strike* przeciągnąłby się nieco...

Trzeźwiejsi politycy nie pójdą wszakże za jego głosem. Nawet wszelako, gdyby, wziąwszy do serca przestrogi wygłoszone przez pana Tiszę w Wielkim Waraždynie, przyswoili sobie „cnotę umiarkowania“ to jeszcze nic nie pozwala przypuszczać, aby zechcieli zadowolić się tą szczyptą dobrej woli ze strony Węgrów, jaką objawiły naczelne organa prasy peszteńskiej. Bez kompromisu nie wejdą do sali sejmowej to pewna, a węgrzy dotąd nie zgłosili się ze swej strony z warunkami kompromisu.

Poseł komitatu eisenburskiego, członek skrajnej lewicy sejmu węgierskiego, p. Dyonizy Pazmandy, wygłosił do swoich wyborców mowę, osnutą na tle kwestji żydowskiej, która wskutek zaburzeń w Zala Egerszeg i jego okolicach nabrała tak wielkiej żywotności na ziemi węgierskiej. Poseł Pazmandy rozwinął program, nie zdradzający czulszych afektów do plemienia żydowskiego. Żąda on wykluczenia starowierców żydowskich z liczby wyznań prawnie uznanych lub tolerowanych w krajach korony św. Szczepana; reszta ich zaś ma być wedle jego widzenia rzeczy zorganizowaną, jako samoistne wyznanie, w duchu zasad uchwalonych przez kongres izraelicki z roku 1868-go. W końcu przemowy swojej Pazmandy zwraca się do żydów samych, wzywając ich, aby zreformowali się w swoim ustroju wyznaniowym, w swoich teorjach życia ekonomicznego, w swoich nareszcie obyczajach i pozbyli się orjentalnego niechlujstwa, tak wstrętnego dla cywilizowanych społeczeństw, wśród których żyją. Nareszcie ostrzega poseł Pazmandy żydów, że opieranie się na bagnetach, które dzisiaj stanowią jedyną rękojmię ich bezpieczeństwa, nie zapewni im długo panowania. Reforma w łonie samego żywiołu żydowskiego jest kwestją zdrowego rozwoju ekonomicznego dla społeczeństw europejskich, ale dla nich samych jest—kwestją bytu... Mowa pana Pazmandy wywarła silne wrażenie w poważnych kołach węgierskich.

Lord Dufferin opuścił Anglję dnia 19-go b. m. i powraca na posadę posła brytyjskiego przy W. Porcie, którą w zimie r. z. opuścił dla przeprowadzenia dzieła reformy w Egipcie. W Konstantynopolu obawiają się przyśpieszenia powrotu angielskiego rezydenta, przypuszczając, iż wiezie on ze sobą instrukcje w sprawie Armenji tureckiej, niewygodne dla W. Porty. Anglja, usadowiwszy się nad Nilem, pragnie pozbyć się Cypru, a zwłaszcza zobowiązań przyjętych imieniem Anglji przez lorda Beaconsfielda w zamian za wejście w posiadanie tej wyspy. Wiadomo, że lord Beaconsfield gwarantował w konwencji z r. 1878-go całość i nietykalność posiadłości tureckich w Azji Mniejszej. Oręż angielski miał bronić tych prowincji przed spodziewaną rychlej czy później inwazją rosyjską. Zarazem wszakże W. Porta obowiązała się do przeprowadzenia reform w Armenji. Odkładając takowe z roku do roku W. Porta ułatwiła teraz Anglji drogę do odwrotu.

Podróż kopenhagska p. Gladstone'a stała, jak wnoszą ogólnie, w związku z owemi projektami wycofania się Anglji z Cypru i uwolnienia jej od przyjętych obowiązków wobec azjatyckich posiadłości sułtana. Zbliżenie się Anglji do Rosji było koniecznem przed dokonaniem tego kroku; ma ona bowiem do ubezpieczenia w Azji Mniejszej własne interesa, zanim zrzecze się formalnie obowiązku ubezpieczenia interesów tureckich daleko obojętniejszych dla p. Gladstone'a, niż niegdyś dla lorda Beaconsfielda. Obawy, przywiązane do powrotu lorda Dufferina nad Bosfor, mogą sprawdzić się rychło. Poseł angielski, który dowiódł, że umie psuć humor sułtanowi tak zręcznie, jak głęboko p. Gladstone umie nienawidzieć Turcji, rozpocznie zapewne grę dyplomatyczną w tym duchu, ażeby zmusić W. Portę do rezygnacji z obietnic, pełnych złudy, nieskąpionych jej niegdyś przez spoczywającego już w mogile „wielkiego torysa“, twórcę układu cypryjskiego r. 1878-go.

Br. Z.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Przedłużenie stanu wzmocnionej ochrony** ma dotyczeć nietylko gubernji petersburskiej i saratowskiej, o czem już donosiliśmy, lecz także i gubernji moskiewskiej, charkowskiej, kijowskiej, podolskiej, chersońskiej i bessarabskiej oraz powiatów symferopolskiego, eupatoryjskiego, jałtyńskiego, teodozyjskiego, perekopskiego, wreszcie miast Berdjańska, Rostowa, Marjupola, Odesy, Taganrogu, Kerczu i Sewastopola. W powstałych zaś miejscowościach państwa, jak zapewniają *Nowosti*, nie przestanie obowiązywać prawo o środkach zabezpieczenia porządku państwowego i spokoju społecznego.

— **Komisje gubernjalne** wileńska, kowieńska, mińska, witebska i mohylowska, utworzone przed rokiem w celu obmyślania środków administracyjnych przeciwko pijaństwu, ukończyły już swoje czynności i wyższym władzom w Petersburgu złożyły następujące wnioski: 1) ograniczyć o ile można, potajemny wyszynk, a zajmujących się tym procederem jaknajsurowiej karać; 2) ograniczyć liczbę jarmarków, dających pohop do pijaństwa; 3) obostrzyć kary za błąkanie się w stanie pijanym po ulicach i za występki, popełnione w stanie upicia; 4) powiększyć karę za sprzedaż wódek bez pozwolenia; 5) ustanowić premja dla tych, którzy wskażą handle potajemne; 6) zachęcać do tworzenia stowarzyszeń wstrzemięźliwości, wreszcie 7) zmniejszyć ilość dni świątecznych.

— **Projektowane** przez ministerjum skarbu ban

---

2)

ZAKLĘTY DWÓR,

POWIEŚĆ W DWÓCH TOMACH

przez

Walerego Łozińskiego.

(Dalszy ciąg).

Garbaty Organista ze zwichniętą na bakier jarmurką, swym jednostajnym zawsze na poły dobrodusznym na poły szyderczym uśmiechem na ustach, snuje się z miejsca na miejsce i wnet temu, wnet owemu z sporej blaszanej przylewa manierki. Już to po swoim obyczaju dla wszystkich jest niezmiernie uprzejmy, ale szczególniejszą jakąś cześć i uwagę poświęca człowiekowi, co tuż przy boku wójta siedzi za stołem, a właściwie zdaje się rej wodzić w zgromadzeniu. Wszyscy słuchają bacznie na jego słowa i jak się zdaje, raczą się jego traktamentem.

Z tem wszystkiem widać z jego stroju i powierzchowności, że nie należy wcale do gromady. Jestto nie młody już, silnej i krępej budowy człowiek w czarnym okrągłym kapeluszu na głowie i krótkiej, szerokiem rzemieniem przepasanej siermiędze zwyczajnego szarego koloru. Małe czarne plamy mazi rozsiane hojnie po twarzy, rękach i całej odzieży, każą się domniemywać w nim jednego z owych wiejskich przemysłowców, co jednokonnym wózkiem z niewielkim zapasem swego towaru, przeciągają odleglejsze od miasteczek okolice.

Rzeczywiście „kum Dmytro“, jak go wszyscy nazywają, był przejeżdżającym maziarzem, ale bardzo dobrze znanym i nader często widywanym w tych stronach. Znać tu już po samej poufałości, z jaką niemal z wszystkimi bez wyjątku tyka sobie gospodarzami, że nie pierwszy raz ma zaszczyt raczyć swym kosztem ryczychowską gromadę.

W tej chwili coś wielce ważnego prawi zgromadzonym gospodarzom, bo wszycy tak pilnie i uważnie wlepili weń oczy, jak gdyby pragnęli pochwycić i zrozumieć każde słowo, zanim mu jeszcze z ust wypadnie.

Kum Dmytro z jakimś osobliwszym rozprawia ferworem i naciskiem:

— Nic darmo nie ma na świecie! Bóg, coć przecież hojność najwyższa, nie przyrzekł nam darmo szczęścia ani za życia, ani po śmierci. Ziemia nie żywi nas darmo, wszystko musimy okupywać taniej lub drożej, łatwiej lub trudniej... Wybyście jednak wszystko chcieli darmo!—dorzucił po chwili i pięścią w stół uderzył, a potem z niechęcią kapelusz zrzucił z głowy.

Teraz dopiero można lepiej przypatrzyć się jego twarzy, a twarz ta osobliwszy jakiś przedstawia wyraz. Dość raz na nią rzucić okiem, a nie tak łatwo wypadnie z pamięci. Gęsty, krótko ostrzyżony, czarnemi plamami mazi okryty zarost brody pozostawia tylko małą wolną przestrzeń około nosa i oczu, które pod niskiem, wypukłem czołem biegają tak ruchliwie i niespokojnie, że niepodobna żadną miarą odgadnąć ich barwy. Nos zadarty w górę z szeroko rozwartemi nozdrzami, nadaje całej fizjonomji pewien wyraz dzikiej namiętności, podczas kiedy szczególnie uformowana czaszka i silnie zaciśnięte usta zdają się świadczyć o niepospolitej energji i sile ducha.

Ostatnie słowa jego sprawiły wielkie wrażenie na całem zgromadzeniu.

Sam wójt Iwan Chudoba, posunął zamaszystą czapkę baranią z lewego ucha na prawe i odezwał się z niejakiem wahahaniem:

— Tać nie ma co mówić kumie Dmytrze, macie słuszność. Ale my nie chcemy bynajmniej darmo, nie wiemy tylko co robić.

— Kto nie wie, powinien się dowiedzieć odparł maziarz krótko.

— A u kogo?—zapytał wójt dalej.

Maziarz potarł ręką po czole.

— U kogo?—powtórzył po chwili. — U siebie samego, u własnego sumienia i rozumu.

— Hm—wycedził wójt nie zewszystkiem zadowolony.

— Mówicie, kumie, jakbyście zadawali zagadki—ozwał się z boku dziesiętnik Mykita Tandara, najpierwszy „Mudrahel“ w gromadzie.

Maziarz zamyślił się czegoś.

— Nie czas jeszcze—szepnął po chwili jakby sam do siebie.

— Jakto nie czas jeszcze—zapytał wójt.

— Nie czas jeszcze, abym ja wam rozwiązywał zagadki, kiedy wami nie umiecie.

knoty tysiącorublowe będą miały na celu jedynie ułatwianie wypłat w wielkich obrotach handlowych.

— **Konferencje** w przedmiocie urządzenia pociągów błyskawicznych na drogach żelaznych między Rosją a zachodnią Europą zostały już ukończone. Pociągi będą kursowały na Berlin, z szybkością w bezpośredniej komunikacji 90-iu kilometrów na godzinę, nie licząc przerw na stacjach. Pociągi mają być urządzone na sposób amerykański, tj. każdy z nich będzie miał kuchnię, salę stołową, czytelnię, salę koncertową i t. d.

— **W ciągu** pierwszych pięciu miesięcy r. b. wywieziono zagranicę drzewa za rs. 6,104,227, a zatem mniej za rs. 1,667,774 niż w tymże czasie r. z.

— **Nocy dzisiejszej** na przedmieściach Warszawy za rogatkami jerozolimskiemi i wolskiemi nocowały znaczne oddziały kawalerji, powracające z manewrów i udające się na zimowe leże.

— **Ulica t. z. Dziekanka** pozyskała około 30-tu nowych latarń gazowych, które rozproszą ciemności panujące przed kościołem po-karmelickim i dalej przed gmachem seminarjum.

— **W dniu wczorajszym** przybył do naszego miasta JE. ks. Kuliński, biskup djecezji kieleckiej; zatrzymał się w lokalu seminaryjskim przy kościele po-karmelickim.

— **Zagadka paleograficzna.** W ostatnim numerze *Tygodnika illustrowanego* zamieszczony jest rysunek lawaterza z Olkusza, mającego napis z osobliwszych liter złożony. Profani nawet przy szczerej woli i cierpliwości nie odczytają tego napisu, ale dla uczonych przeczytanie go i wyjaśnienie nie powinnoby przedstawiać niezwalczonych trudności. Zwracamy zatem uwagę specjalistów na tę paleograficzną łamigłówkę.

— **„Mignon"** nie zapełniła wczoraj ani w połowie sali teatru wielkiego. Nieobecnością wyróżniła się szczególnie publiczność lóż parterowych i pierwszego piętra. A szkoda! Młode siły naszej opery, a zwłaszcza p. Hermanówna, jak niemniej p. Klamrzyńska sprawiały się tak zręcznie, iż mogły zadowolnić wybrednego nawet słuchacza. Głos panny H. brzmiał z niezwykłym wdziękiem, gra jej nadto odznaczała się inteligencją i smakiem. P. Klamrzyńska zadziwiała jak zawsze łatwością, z jaką pokonywała koloraturowe szkopuły partji Filiny. Pp. Kozieradzki, Chodakowski i Kwieciński pracowali też rzetelnie. Orkiestra nawet ożywiła się pod batutą p. Rebiczka, który mniej miał dotąd szczęścia w lżejszych partycjach. Słowem, wszystko było na miejscu, prócz... publiczności.

— **Zręczny ekwilibrysta** p. Trewey, świeżo przybyły do Warszawy, zapragnąwszy wejść w zapasy ze znanym spirytystą Slade rozwiązuje na jego wzór chustki związane z osobna przez różne osoby z publiczności. Zachodzi jednakże ta mała między nimi różnica że p. Trewey związane chustki przeprowadza za pomocą pałeczki przez długą obrączkę, Slade zaś nie zbliżając się do supłów przez obce osoby zadzierzgniętych, rozwiązuje je zdaleka. A ma to być, jak wiadomo, za przyczyną owego czwartego rozmiaru wynalezionego i propagowanego przez niektórych uczonych niemieckich. Szkoda tylko, że w rozprawach, jakie objaw ten spowodował, rozwiązanie jest zawilsze i trudniejsze do zrozumienia od samej zagadki.

— **Kiedyż się to skończy?** W dniu wczorajszym wieczorem, na krzyżownicy tramwajowej, wprost głównej stacji na Krakowskiem Przedmieściu odbywała się znowu tresura jekiejś niesfornej szkapy węgierskiej, przez którą szesnaście wagonów z obu stron powstrzymanych zostało w ruchu.

— **Nie wesołe!** W wczorajszym wieczornym numerze powtórzyliśmy obiegającą na gieldzie pogłoskę o bankructwie jednej ze znaczniejszych firm stolarskich w mieście naszem. Do wieści tej przybył nowy komentarz, według którego właściciel firmy miał jakoby opuścić nagle Warszawę. Pragnęlibyśmy gorąco zaprzeczenia tej wieści.

— **Z Wisły.** Przybór wody do godziny 7-ej wieczorem doszedł do wysokości stóp 12-tu. Około tego czasu woda zatrzymała się, jednakże do późnego wieczoru nie zaczęła jeszcze opadać; fale zrównały się z brzegami, stopa jedna więcej sprowadziłaby w niższych miejscowościach wylew. W okolicach Warszawy Wisła zalała niskie łąki pomiędzy Pragą, Kamionkami i Saską Kępą aż pod wieś Gocławek, odległą o cztery wiorsty od Warszawy.

— **Potworna zbrodnia.** W końcu kwietnia r. b. mieszkańcy wsi Jankowo (pow. radzymiński) przerażeni zostali wieścią o podwójnem morderstwie, spełnionem w chacie, stojącej na uboczu nieopodal wioski. Ofiarą jego padła 60-letnia Marjanna Zielińska wraz z młodziutką swoją córką. Podejrzenie padło na rodzonego siostrzeńca zamordowanej staruszki. Jest nim 19-letni włościanin z wsi Chruściele, Juljan Węcławski. Dzisiaj właśnie zasiądzie on pod tym fatalnym zarzutem na ławie oskarżonych w II-im wydziale karnym sądu okręgowego.

— **Świadek.**

W tych dniach zmarł w Warszawie niejaki P. 70-letni starzec który w ciągu lat 40-u pełnił obowiązki... świadka.

Ciekawe to i oryginalne zarazem zajęcie w połączeniu z obowiązkami przepisywania stanowiło dla P. i mieszkających przy nim dwóch siostr jedyny sposób do życia...

P. był świadkiem rejentalnym, jak sam opowiadał, w kancelarjach 35-iu rejentów, naturalnie iż niejednocześnie ale w pewnych odstępach czasu.

Nazwisko jego figurowało przynajmniej na jakich 20,000 aktów notarjalnych najrozmaitszej osnowy!

Oprócz tego P. bywał częstokroć świadkiem przy zajęciach dokonywanych przez komornika.

— Przykry to był zawód—opowiadał nieraz P.—i niewiele popłatny; jedynie z braku innego zarobku zostawałem świadkiem u komornika i nieraz oberwałem porządnego guza na równi z moim patronem...

Jako świadek rejentalny za attentowanie przy akcie i podpis, pobierał P. co najmniej dwa złote, często jednak w sprawach ważniejszych, gdy szło o znaczne sumy, honorarjum jego wynosiło kilka a nieraz i kilkanaście rubli.

Zmarły P. był także kilkakrotnie wzywanym jako... świadek ślubu.

— Zdarzało się to wprawdzie bardzo rzadko, ale to należało do najprzyjemniejszych obowiązków, bo nietylko człowiekowi dobrze zapłacili ale jeszcze nakarmili i napoili na przyzwoitem śniadanku, lub wieczerzy poślubnej.

W każdym razie oryginalne to zaję cie całe życi być... świadkiem.

— **Warszawski Ira Paine.**

Jeden z tutejszych strzelców-amatorów widząc rozmaite sztuki słynnego kapitana Ira Pain'a, postanowił dojść do podobnej wprawy bez żadnego specjalnego zamiaru występowania publicznie, lecz jedynie z amatorstwa.

Prze kilka tygodni pan $_{*}{}^{*}{}_{*}$ całemi dniami wprawiał się w strzelanie *à la* Ira Paine i doszedł rzeczywiście do zdumiewających rezultatów, jak to w dniu onegdajszym grono bliższych znajomych i przyjaciół mogło sprawdzić dowodnie w jednej z tutejszych strzelnic.

Pan $_{*}{}^{*}{}_{*}$ robi te same sztuki z pistoletem, karabinkiem Winchester i dubeltówką, jak to czynił strzelec amerykański.

Rozbija w lot kulki szklanne, trafia w kulkę drewnianą puszczoną w ruch wahadłowy, wreszcie trafia w asy, dwójki, trójki i nawet piątki.

Strącanie grona winnego i orzecha odbywa się na głowie manekina, dotychczas bowiem p. $_{*}{}^{*}{}_{*}$ żywego celu nie mógł odnaleźć.

— **Międzynarodowa rodzina.**

W Warszawie zamieszkuje szczególna w swoim rodzaju rodzina.

Pater familias jest rodem szwajcar, matka z Hanoweru.

Każde z siedmiorga dzieci rodziło się gdzieindziej...

Cztery córki zamężne przebywają dwie za oceanem, jedna w Konstantynopolu, a jedna w Paryżu.

Syn mieszka w Berlinie.

Z pozostałych dwojga, córka wdowa jest przy rodzicach, nieletni syn w szkołach w Mitawie.

U każdego z członków tego familijnego internacjonału listonosze muszą być częstymi i miłe widzianymi gośćmi...

— **Po kwiatach owoce...**

Obecne mody zimowe odznaczają się niezwykłą konsekwencją.

Wiadomo pięknym czytelniczkom, iż ubiegły sezon letni wyróżniał się wielką obfitością kwiatów—rozumie się sztucznych—używanych do ozdoby kapeluszy, sukien, parasolek itp.

Ostatnie żurnale wykluczyły kwiaty, a natomiast upiększyły toalety damskie najrozmaitszego gatunku i koloru... owocami.

Francuskie fabryki aksamitu nadesłały do sklepów tutejszych tysiące rodzajów aksamitów, atłasów etc. z wyciśniętemi na nich poziomkami, wiśniami i wieloma innemi owocami, olśniewającemi barwą i układem.

— Hm—wybąknął wójt na nowo.

Maziarz spojrzał nagle do okna, jakby kogoś niecierpliwie wyglądając, potem pochylił głowę na piersi i bębniąc palcami po stole odezwał się po krótkim namyśle jakby od niechcenia:

— Domagacie się wielkiej ulgi, wielkiej łaski, wielkiego podarunku od ludzi, których nienawidzicie, którym złorzeczycie.

— Ba alboż możemy inaczej? — poderwał od szarego końca dawny polowy dworski, Hryć Wenczór.

Maziarz niecierpliwie zabębnił po stole.

— Ot ciemno wam w głowie i kwita. Nie sądzicie nic z rozumu, na wszystko patrzycie według pozoru. Pokrzywdzi was łotr mandatarjusz, dziedzic winien, uciśnie niecnota ekonom, dziedzic winien.

— Ho, ho!—przerwał jakiś ponurego oblicza, nie młody już chłop od szarego końca. — Musicie nie mało za maż targować od panów, kiedy tak zawsze stajecie po ich stronie.

Maziarz zmarszczył czoło, chciał coś prędko odpowiedzieć, ale powstrzymał się nagle. Machnął tylko ręką i obracając się ku szynkwasowi, zawołał żywo i wesoło:

— Jeszcze garniec wódki! panie Organisto.

— Ho, ho! co robicie kumie Dmytrze — upominał ten i ów u stołu, lubo wszyscy z zadowoleniem poruszyli się na swych ławach.

— At, żeby nieznać licha! jeszcze po kieliszeczku! panowie gromada!

— Ta!—przyzwalał wójt z poważnym uśmiechem za siebie i całą gromadę.

Nowy kielich szybką w około stołu obiegł kolej.

— Wasze zdrowie kumie Dmytrze—powtarzał jeden gospodarz po drugim, wychylając duszkiem blaszaną miarkę.

Kum Dmytro znowu zamyślał się głęboko, a czasami ukradkiem wyzierał przez okno.

— Czy oczekujecie kogo kumie?—zapytał Mykita Tandara.

— Nie, patrzę tylko, czy wysoko słońce na niebie, dziś jeszcze muszę jechać dalej — odparł obojętnie.

— Jedziecie i nic nam już nie powiecie? — ozwał się wójt z niejakiem ubolewaniem.

— A cóż wam mam mówić, kiedy mi wierzyć nie chcecie?

— Ah! tłumaczył się urzędnik gromadzki, jakby na pół obrażony tym wyrzutem.

Maziarz potarł ręką po czole, a oko dziwnym jakimś zalśniło mu blaskiem.

— Cóż chcecie? — rzekł po chwili z przekonywającym naciskiem — wierzcie albo nie wierzcie, ale powiadam wam na sumienie, że od was tylko zależy, aby od dziś za rok nikt w całym kraju nie znał pańszczyzny.

Cała gromada wydała jeden tylko wykrzyk radośnego zdziwienia, pomieszanego z pewnem niedowierzaniem.

— Ba, ba! — zawołał wójt, i na znak radości czapkę zasunął na sam tył wygolonej głowy.

— Pan Bóg by z was mówił — ozwał się liczny chór.

Maziarz jakby się nagle czegoś zawahał, sparł głowę na ramieniu, przymrużył na pół oczy i zakołysał się cały, jakby go trunek rozbierał.

— Ale — poderwał nagle cokolwiek zmienionym głosem — pieczone gołąbki nie lecą same do gąbki! Jak się i wy do tego z swej własnej nie przyłożycie strony, to furda z wszystkiego!

— A jakże to rozumiecie, kumie? — zapytał wójt wracając do dawnej urzędowej powagi, od której nigdy nie lubił odstępywać.

Kum Dmytro zakołysał się znowu.

— Kiedy mi się jakoś w głowie kręci — zabełkotał naraz.

— Tak prędko! — przejął z ubolewaniem przysiężny Jać Makar, najsilniejsza głowa w gromadzie.

Maziarz podniósł się cokolwiek.

— Poczekajcie! — zawołał opowiem wam bajkę. Słuchajcie tylko dobrze.

W tym momencie drzwi z łoskotem rozwarły się na ścieżaj a do izby szynkownej wszedł gość nowy.

Maziarz utknął w mowie, i uważnie wpatrzył się w nowo przybyłego. Za jego przykładem poszli i wszyscy inni, i nagle cicho zrobiło się w szynkowni.

Bo też nowo przybyły nie miał nic wspólnego z resztą obecnych gości, a miał na sobie strój, który w czasach pańszczyźnianych do pomimowolnego chłopa zmuszał szacunku.

Był to wcale młody jeszcze mężczyzna ubrany z waszecia z grubą laską sękatą w ręku, i nie wielkiem zawiniątkiem na plecach. Możnaby myśleć, że jakiś szukający służby ekonom lub leśniczy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Jako ozdoby do kapeluszy również używane będą wyłącznie owoce.

Tak więc mody zimowe mogą być nazwane... owocowemi.

— **Sztukmistrz.** Dwaj kupcy z dalekiego wschodu zaproszeni zostali na obiad do jednego z kupców miejscowych. Do obiadu nakryto srebrem i jednemu z gości przyszła fantazja pod koniec uczty ukryć łyżkę srebrną za cholewą....

Nie spostrzegł tego nikt, oprócz drugiego gościa, któremu na ten widok przyszła również ślinka na... łyżkę.

— Wiesz pan co,—rzecze do gospodarza,—uraczyłeś nas pan tak suto, iż muszę panu pokazać jakąś sztukę.

To mówiąc, bierze łyżkę ze stołu i kładzie ją do kieszeni.

— A teraz proszę uważać... raz, dwa, trzy... łyżka jest za cholewą u mojego kolegi!

Kolega naturalnie musiał oddać co wziął, poczem obaj pożegnali się z gospodarzem, a łyżkę, jako trofeum zabrał nie ten co ukradł, lecz ten co pokazał sztukę.

— **Według rozkazu.** — Posłałem cię, żebyś zobaczył o której pociąg ostatni odchodzi, a ty siedziałeś dwie godziny?

— Bo proszę pana musiałem tak długo czekać.— Dopiero teraz odszedł...

— **Nauka moralna.** *Nauczyciel.* Czego nas uczy przypowieść ewangeliczna o siedmiu mądrych i siedmiu płochych dziewicach.

Uczennica. Żeśmy powinny w każdej chwili oczekiwać oblubieńca.

— **Z pod Tomaszowa** lubelskiego donoszą nam pod dniem 20 ym b. m. co następuje: „Siewy rozpoczęliśmy i prowadzimy w dobrych warunkach; w mniejszych też gospodarstwach są już one na ukończeniu, w większych zaś zapewne przeciągną się jeszcze parę tygodni. Dążność do skupywania gruntów folwarcznych rozwija się śród włościan coraz silniej, głównie dzięki temu, iż dotąd nie znajdowała wielkich przeszkód. Przeciwnie, chętni sprzedaży zawsze się znajdują. Obecnie np. w kilkumilowym promieniu Tomaszowa toczą się układy między włościanami a dworami o kupno odpadków folwarcznych. Włościanie płacą po 100 rs. za morgę. Jest to cena wysoka, pamiętać bowiem należy, iż właściciele pozbywają się tylko gruntów gorszych, lepsze zatrzymując przy sobie. Gatunki zboża w naszej okolicy są znacznie lepsze od tych, jakie widziałem w Warszawie, gdzie trudno spotkać pszenicę bez śnieci lub zupełnie suchą. A jednak ceny zboża u nas są o wiele niższe. *K. F.*"

— **Dobrze obmyślona kara.** W jednej z parafij w okolicach Chęcin kradzieże tak się rozpowszechniły, iż nie było prawie dnia, ażeby który z mieszkańców nie poniósł mniejszej lub większej straty majątkowej. Silnie rozwinięte złe zwróciło uwagę miejscowego proboszcza, który postanowił je wykorzenić. Otóż pewnego razu, w dzień świąteczny, gdy cała parafja zgromadziła się w kościele, proboszcz wypowiedział gorącą mowę, wzywającą do poprawy i zagroził, iż w razie ponawiania kradzieży zawiesi w parafji nabożeństwa... Zapowiedź tej kary tak silnie poskutkowała, iż od tego czasu kradzieże są we wsi tej rzadkością.

— **Z wystawy kijowskiej.** Przemysł rybny posiada na tegorocznej wystawie w Kijowie jednego tylko przedstawiciela. Jest nim p. Podgórski z Antonówki w powiecie skwirskim. W liczbie zaprodukowanych przez niego okazów szczególną uwagę zwracają przednie gatunki ryb w specjalnie urządzonem akwarjum, sieci, beczki do przewozu ryb, noże itd.

— **Hr. Plater** oddał znaczną część gruntu na Wołyniu do dyspozycji stowarzyszenia, zajmującego się ulepszeniem pracy ludu, z zastrzeżeniem urządzenia tamże praktycznej szkoły rękodzielniczo-rolniczej.

— **W Bobrujsku** ma być niezadługo założoną szkoła realna z funduszu, ofiarowanego przez jednego z obywateli okolicznych.

— **Okrucieństwo.** Donoszą nam z powiatu sokólskiego (gubernja grodzieńska) o okrutnym czynie, jakiego dopuścili się cyganie licznie krążący w tamtej okolicy. Upatrzyli oni sobie na pastwisku pięknego, tłustego wołu, należącego do jednego z dzierżawców rządowego folwarku i wyrznęli zeń żywcem kawał mięsa, ważący około dziesięciu funtów. Okaleczone zwierzę padło w męczarniach. Cyganie, których nie ujęto, dopuścili się tego okrucieństwa, jedynie dla sporządzenia sobie smacznej pieczeni.

ZE ŚWIATA.

⤫ **Chrzest nazwiska.** Znane są próby zmian nazwisk dzieci polskich w Księstwie Poznańskiem. Że pomimo prób nieudanych dążność podobna zawsze istnieje, tego dowodem świadectwo dziewczęcia z Jerzyc, o którem w *Kur. pozn.* czytamy co następuje: „Uczennica Grupka zapisana była stosownie do brzmienia swego nazwiska w książkach szkolnych. Starając się o zwolnienie swej córki ze szkoły, załączył ojciec owej uczennicy metrykę, na której również dobrze podane było nazwisko. Wykazało się nadto, że nauczyciel, nawiasem powiedziawszy niemiec, zaświadczenie owej dziewczynce wystawiając, także dobrze nazwisko napisał. Zaświadczenie to posłano jednakże inspektorowi szkolnemu do podpisania. Otóż kiedy następnie dziewczęciu świadectwo wręczano, znaleziono małą tylko, ale bardzo odnośną metamorfozę nazwiska... Grupka zamieniła się na Grupke... Takim sposobem nie trudno będzie dowieść, iż siedziby tutejsze odwiecznie niemcy zamieszkiwali!"

⤫ **Busch'a** znanego dzieła o ks. Bismarku ukazał się wzorowy przekład angielski.

⤫ **W Frankfurcie** podczas bankietu wydanego na cześć cesarza Wilhelma, zgromadzą się przy jednym stole wszyscy bez wyjątku niemieccy książęta.

⤫ **Rodzina araukańczyków** zawitała do berlińskiego ogrodu zoologicznego na czas dłuższy. Całe towarzystwo składa się właściwie z czterech stadeł i dwóch kawalerów. Przywódca jest barczysty mężczyzna Liucopan. Mężczyźni noszą za całe ubranie... fartuszek zwany *chiripa* i rodzaj sandałów; od czasu do czasu zarzucają na siebie płaszcz i przywdziewają turban. Niewiasty przystrajają koafiurę niebieskiemi perłami. Araukańczycy są, rzecz prosta, poganami i czczą dwa bóstwa: złego, *toki* i dobrego, *pil*...

⤫ **Spohr,** przytacza w swoich „Pamiętnikach" następującą anegdotkę. „Podczas prób z mojego „Oratio" przychodziłem regularnie na salę z ośmioletnią córeczką. Dziecko siedziało spokojnie aż do końca, to jest do finalnej fugi. Wtedy oczy jej ożywiały się i zdawała się przysłuchiwać muzyce z natężoną uwagą. Wywnioskowałem z tego, iż owa fuga szczególniejsze na nią robi wrażenie i spytałem o to.— „O, nie — odrzekło dziecko — ja tylko wiem, iż gdy fuga się skończy, idziemy natychmiast na obiad!"

⤫ **Hrabina Chambord** udaje się do klasztoru karmelitów w Gracu, gdzie podobno do końca życia pozostać zamierza.

⤫ **Thuillier,** przewódzca wyprawy francuskiej do Afryki, wysłanej w celu zbadania na miejscu cholery, sam padł ofiarą zarazy. Thuillier był niepospolicie uzdolnionym uczniem Pasteur'a i liczył dopiero lat 25.

⤫ **P. Damala,** jak donosi *Berl. Börs. Courr.*, uzyskał ostateczną separację. Sarah Bernhardt wypłaciła ex-małżonkowi „odczepnego" 20,000 franków. Drogo zatem kosztowała ta zabawka!

⤫ **Za wielu kandydatów!** Po śmierci Marwood'a, kata połączonych królestw Wielkiej Brytanji, tylu zgłosiło się kandydatów, pragnących otrzymać opróżnione po nim miejsce, iż sekretarz stanu przy ministerjum spraw wewnętrznych, sir Harcourt, zmuszony był za pośrednictwem dzienników ogłosić, że to nie ministerjum, tylko szeryf miasta Londynu ma prawo obsadzać tę tak zaszczytną i pożądaną posadę... Odtąd biedny szeryf zarzucony jest podaniami, a powody, na które się proszący powołują, byle im pierwszeństwo udzielonem zostało, są nieraz wielce oryginalne i tragikomiczne. Ten wynalazł nową metodę wieszania, podług której śmierć k

25)

PARYŻANIN.

KARTKA Z KRONIKI PARAFJALNEJ

przez

Wołodego Skibę.

(Dalszy ciąg.)

Bohater nasz nie mógł pojąć swego interlokutora. Słowo „kochać" robiło na nim takie przejmujące wrażenie, że sprawiało to efekt graniczący z udawaniem.

— Czy on nie drwi sobie ze mnie przypadkiem?—pomyślał.

— Oh! panie — odrzekł Rzepski, wydawszy tym razem aż półtora westchnienia — czegóżbym nie dał, gdybym mógł raz to słowo usłyszeć z ust kobiety!...

— Damy — poprawił Grzmicki.

— Przepraszam, damy — z całą naiwnością przyjął poprawkę parafjanin.

— Jakto?... więc pan dotychczas nigdy nie słyszałeś tego słowa? — zagadnął gość paryski, przyglądając się towarzyszowi, jakby jakiemuś wykopalisku z czasów przedpotopowych.

— Niestety, panie, nigdy — odpowiedział Rzepski z żałością — ja, proszę pana jestem taki sobie sierota. Matkę straciłem bardzo młodo, sióstr nie miałem, więc od nich słyszeć nie mogłem...

— Eh! proszę pana — przerwał z pewną niecierpliwością Grzmicki — matka i siostry się nie liczą... Kochanki zatem nie miałeś pan żadnej?...

Rzepski znów westchnął głęboko i tym razem zamilkł.

— Czy mogę być szczerym z panem?—zapytał.

— Czemużby nie, proszę pana?—wzruszył ramionami paryżanin — jesteśmy przecież mężczyzni, a pomiędzy mężczyznami nie robi się sekretu z takich rzeczy.

— Więc skoro pan pozwala to powiem... Kochanek miałem... kilka...

— A! widzisz pan! — uśmiechnął się Grzmicki — skoroś je miał, toś przecież musiał słyszeć od nich słówka miłosne.

— Nie, proszę pana, nie—odrzekł tonem stanowczym „gromon"—zkądżeby one wiedzieć mogły, że ja je kocham?...

Paryżanin aż się trochę odsunął od parafjanina.

— Nie, to niepodobieństwo—pomyślał—zwyczajny wieśniak podolski gra przedemną komedję, a ja mu się daję durzyć bezkarnie!...

Przyjrzał się raz jeszcze twarzy Rzepskiego i przyznać musiał, że jeżeli to była komedja, to „gromon" odgrywał ją po mistrzowsku.

— Przepraszam pana—zagadnął szybko, z widoczniejszą niż poprzednio niecierpliwością — ileż pan masz lat?...

— Całkowitych dwadzieścia sześć i na dwudziesty siódmy cztery miesiące—odpowiedział Rzepski.

— Jeżeli tak, to daruj pan, ale w słowa pańskie nie wierzę. Gdzieżbyś się pan w takiej dziewiczej niewinności uchował?...

— Ależ daję panu słowo honoru, że mówię prawdę—zapewnił Emil—cóżbym miał za interes kłamać?... Zresztą mam do pana wiele, bardzo wiele zaufania...

— Dziękuję panu—skinął głową paryżanin—ale jeżeli pan chcesz, żebym wierzył, to mi opowiedz, jak do tego przyszło...

— Bardzo chętnie, panie, najchętniej. Matka odumarła mnie młodo...

— Sióstr pan nie miałeś...—poddał paryżanin.

— Tak, panie, sióstr nie miałem — powtórzył „gromon"—póki żył ojciec, wiodło nam się dobrze, po jego śmierci zostałem sam i już w szkołach musiałem pracować na siebie. Czyż był czas myśleć o miłości?...

— Przypuśćmy, że nie było. Cóż później?...

— Mimo to, w człowieku krew gorąca — opowiadał dalej Rzepski—i już w szkołach zakochałem się w córce jednego z profesorów. Nie mogłem jedna wyznać jej miłości...

— Dlaczego, panie?...

— Miała narzeczonego, proszę pana.

— *O sancta simplicitas!* — zawołał paryżanin półgłosem.

— Później obejrzałem się po świecie — prawił w dalszym ciągu Rzepski, nie uważając na łaciński wykrzyknik—i nie mogłem znaleźć odpowiedniego zawodu... Żyłem z przepisywania, a w Złoczowie niewielki z tego zarobek. Wtedy zakochałem się znowu.

— No, tej przecież mogłeś pan powiedzieć, że ją kochasz...

— Gdzież tam panie!... nie miałem utrzymania...

— Szczególny z pana człowiek!...— wzruszył ramionami Grzmicki.

— Potem—spowiadał się dalej parafjanin—zaszła w mym losie niespodziewana zmiana. Miałem już lat dwadzieścia dwa, gdy mojemu stryjowi, człowiekowi zamożnemu, umarł syn jedynak. Wtedy stryj przypomniał sobie o mnie i powiedział mi, żebym się wykształcił na rolnika, to mi kiedyś zapisze swoją wioskę. Oddał mnie do Dublan, skończyłem tę szkołę i teraz jestem w Narajówce na praktyce...

— Ah!... teraz rozumiem—rzekł paryżanin.— Kajetan wspominając o panu nazwał pana „gromonem" i nie mogłem odgadnąć, że to znaczy agronom. I od tego czasu nie zakochałeś się pan wcale?...

— Owszem panie... kochałem i kocham, ale ona o tem nigdy wiedzieć nie będzie...

— Dlaczego?... teraz przecież mógłbyś się pan odważyć na wyznanie.

— Nie, panie, nigdy, nigdy!... To już taka dola moja nieszczęsna. Nie powiedziałbym jej tego za nic w świecie, bo jest... mężatką!

Paryżanin, nie mogąc już wytrzymać, głośnym śmiechem wybuchnął.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

delikwenta następuje natychmiast i bez boleści; drugi przemawia w imię oszczędności grosza publicznego i ofiaruje się wieszać za 2 funty 10 szylingów, zamiast 10-iu funtów, które dotychczas za wykonanie wyroku płacono; znalazł się nawet kandydat, pragnący wieszać bez wynagrodzenia, z amatorstwa! Najoryginalniejszą jednak była następująca deklaracja: „Ja, Henryk Rigby z Trimden-Colliery, hrabstwa Durham, wzrostu 6 stóp 1 cal, wagi 196 funtów, 35 lat wieku, pragnę otrzymać posadę po zmarłym kacie Marwood. Gotów jestem powiesić mojego brata lub moją siostrę, bez okazania trwogi lub litości...“

× **Na wybrzeżach wysp Szetlandzkich** pojawiły się w wielkiej ilości... wieloryby. Około 30 olbrzymów padło ofiarą formalnej obławy, urządzonej przez wyspiarzy.

× **Cesarz chiński** liczy obecnie lat 11 i dopiero za pięć wiosen będzie pełnoletnim. Obecnie — jak pisze *North China Herald* — nosi on tytuł „Fo-Yeh“, to znaczy „ojciec Buddhy“, a ci którym dozwolono oglądać oblicze monarchy, czczą go jak boga. Nawet ojciec i matka odwiedzający syna raz na miesiąc, padają przed nim na kolana. Ośmiu eunuchów nieustannie czuwa nad cesarzem i broni przystępu do sal, w których samotnie przebywa. Małoletni cesarz uczy się codzień przez trzy godziny języków: chińskiego i mandżurskiego. Dwie godziny spędza dziennie na ćwiczeniach w konnej jeździe i strzelaniu z łuku; zimą odbywa krótki spacer w krytych sankach. Nauczyciele wszedłszy padają na twarz, podczas lekcyj atoli wolno im jest siedzieć... Ministrowie zjawiają się po obiedzie i składają siedzącemu na tronie cesarzowi raport urzędowy. Jedenastoletni monarcha sypia na ogromnem łożu swoich przodków, i, jak się rzekło, niema żadnego towarzystwa — co zatem poczyna sobie w godzinach wolnych od „studjów“ i „posłuchań“, zgadnąć trudno. W każdym razie, niewesołe to cesarsko-chińskie życie!

NEKROLOGJA.

† W dniu wczorajszym, o godzinie 8-ej zrana, Julja z Marcinkiewiczów **Frankowska,** wdowa po Feliksie Frankowskim, b. oficerze b. wojsk polskich, po ciężkiej chorobie przeniosła się do wieczności, przeżywszy lat 75. Pozostały syn, zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 29 września, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Barbary na Koszykach odbyć się mające, oraz na wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski tegoż dnia, o godzinie **4-ej** po południu. —3313—

† Dnia 29 b. m., w sobotę, jako w wigilję rocznicy śmierci ś. p. Józefy **Knaap,** odprawioną będzie wotywa za jej duszę w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim), na Krakowskiem-Przedmieściu, na którą córka zaprasza krewnych i życzliwych. —3314—

† Jutro, dnia 29 b. m., w sobotę. o godzinie **10-ej** zrana, jako w dzień imienin ś. p. Michaliny z Kierasznowskich **Czerwińskiej,** odprawione będzie żałobne nabożeństwo za spokój jej duszy, w kościele św. Anny (po-bernardyńskim), na które pozostały mąż wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —3311—

† W sobotę, dnia 29 września, jako w dniu imienin ś. p. Michała **Mianowskiego,** w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, o godzinie **8-ej** zrana, odbędzie się wotywa żałobna, na którą pozostała rodzina zaprasza krewnych i życzliwych. —3304—

† Jutro, dnia 29 b. m., jako w trzecią rocznicę śmierci ś. p. Henryki **Malcz,** odbędzie się wotywa żałobna w kościele św. Krzyża, o godzinie **9-ej** zrana. —3308—

† W dniu 29 września, w sobotę, o godzinie **10-ej** zrana, w kościołku instytutowym warszawskiego Towarzystwa dobroczynności odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Michała **Kazanowskiego,** na które zaprasza się rodzinę zmarłego, opiekunki i członków Towarzystwa. —946—

† Jutro, dnia 29 b. m., w sobotę, o godzinie **11-ej** zrana, jako w rocznicę imienin ś. p. Michała **Piotrowskiego,** odbędzie się w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, za spokój jego duszy nabożeństwo żałobne, na które pozostała żona wraz z dziećmi i matką zapraszają familję, przyjaciół i znajomych. 2—3316—

TELEGRAMY WŁASNE
Kurjera Warszawskiego.

Lwów 27-go września.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem poseł Iskrzycki (rusin), przeczuwając unieważnienie swojego wyboru, złożył mandat przed rozpoczęciem weryfikacji. Poseł Grocholski wnosi, ażeby sejm zawezwał rząd do przedłożenia projektów o ograniczeniu podzielności gruntów włościańskich i zmianie obowiązujących dla włościan a wielce uciążliwych ustaw spadkowych. Posel Hausner motywuje wniosek umieszczenia w Galicji głównego zarządu sieci galicyjskich kolei państwowych. Wniosek odesłano do komisji administracyjnej. Poseł Merunowicz w całogodzinnej mowie uzasadnia wniosek uregulowania stosunków wyznaniowych ludności żydowskiej. Mówi on między innemi: „Niektórzy posłowie, którzy w roku zeszłym popierali mój wniosek, odmówili obecnie swojego podpisu wskutek antisemickich zaburzeń na Węgrzech. Ze stanowiska antisemickiego potępiam owe zaburzenia. Do zamierzonego celu dążyć należy drogami prawnemi.“ Mówca żąda zniesienia przywilejów żydowskich. Dla innych wyznań przyjęto zasadę rozdziału kościoła od państwa; tylko w stosunkach wyznania żydowskiego panuje dotąd chaos i dowolność. U żydów zakorzeniło się przeświadczenie, iż ogólne przepisy karne ich nie obowiązują. Posła Zuckera za to, że ośmielił się żądać w sejmie przymusu szkolnego, dotknęła klątwa 118 rabinów. Metryki żydowskie prowadzone są niedokładnie; dopiero od r. 1875 zaprowadzoną została pewna kontrola organów państwowych nad niemi. Żydzi usuwają się ze szkodą ludności chrześcijańskiej od obowiązku służby wojskowej. Żenią się oni w wieku zbyt młodym, wbrew przepisom obowiązującym inne wyznania, co przynosi społeczeństwu rozliczne szkody. Dalej zwraca się mówca przeciw chajderom i rytualnemu sądownictwu żydów, które roztrzyga najważniejsze sprawy z pominięciem jedynie kompetentnych władz państwa. Pomimo zaprzeczeń kahały żydowskie funkcjonują jako tajne trybunały, w całej swej mocy i organizacji dawniejszej. Wyznaniowe gminy żydowskie mają charakter gmin politycznych, kierowanych zasadami kodeksu, opartego na talmudzie. Wniosek mówcy domaga się ścisłego zbadania tych stosunków i równouprawnienia ludności chrześcijańskiej z żydowską. Izba, wysłuchawszy z natężoną uwagą wywodów posła Merunowicza, przekazała wniosek jego komisji administracyjnej. Poseł Wrotnowski uzasadnia w uderzająco pięknej przemowie wniosek swój utworzenia powiatowych „kas pożyczkowych i oszczędności“. Odesłano takowy do specjalnej komisji, złożonej z dziewięciu członków. Poseł Romanowicz uzasadnia wniosek o rozkładzie spłaty funduszu indemnizacyjnego na dalszych lat 40. Uzyskane wskutek znanego układu z rządem fundusze, należy poświęcić na podniesienie ekonomiczne kraju i na cele oświaty. Wniosek odesłano do komisji administracyjnej. Poseł dr. Euzebjusz Czerkawski przedkłada projekt reformy szkół ludowych. Przyszłe posiedzenie sejmu w poniedziałek.

Wiedeń 27-go września.

Fremdenblatt z powodu pobytu Bratiana w Wiedniu konstatuje tożsamość interesów Rumunji i Austrji, tudzież ogłasza obustronnie zadawalniające rozwiązanie kwestyj spornych i ogólne zbliżenie się obu państw bez wyraźnego aliansu.

Wiedeń 27-go września.

Minister węgierski dla Chorwacji, Bedekowicz, podał się do dymisji.

Budapeszt 27-go września.

Dzisiaj zgromadził się sejm węgierski. Posłowie chorwaccy nie pojawili się w izbie.

Budapeszt 27-go września.

Pod przewodnictwem dep. Szalaya utworzył się w sejmie tutejszym klub antisemicki.

Zagrzeb 27-go września.

W Chorwacji i Pograniczu trzystu włościan siedzi zamkniętych w więzieniu. Nie zdołano wszakże pochwycić ani jednego z przewódców ruchu. Usunięcie wojska nie jest dotąd możliwem, ponieważ wiele gromad powstańczych poukrywało się w lasach, gdzie obozują.

Berlin 27-go września.

Z powodu podróży Gladstone'a do Kopenhagi i nowego grupowania się mocarstw poseł austrjacki w Konstantynopolu, baron Calice, miał w tych dniach dwa posłuchania u sultana, który oświadczył, że w przymierzu Włoch, Niemiec i Austrji widzi najsilniejszą rękojmię pokoju a w oparciu się o to przymierze bezpieczeństwo Turcji. Poseł niemiecki, Radovitz, oświadczył współcześnie W. Porcie, iż Niemcy przykładają wielką wagę do trwałego dobrego porozumienia z Turcją.

Londyn 27-go września.

Wczoraj nad Irlandją szalał gwaltowny orkan. W Dublinie runęło dwadzieścia domów. W Limericku zniszczoną została giełda, we Foyns dworzec kolejowy. Wiele osób jest rannych.

Londyn 26-go września.

Bank angielski zniżył dyskonto do 3%.

Goteborg 27-go września.

Dzisiaj powróciła tu ekspedycja grenlandzka Nordenskiölda.

Sofja 27-go września.

Dzisiaj wyjechali ztąd jenerałowie Sobolew i Kaulbars.

Belgrad 27-go września.

Radykaliści proklamowali z łona swego Nikołajewicza prowizorycznym prezydentem skupczyny. Dało to powód do nader burzliwej sceny w łonie reprezentacji narodowej. Ministrom zaledwie się udało przywrócić spokój i przeprowadzić prawidłowe głosowanie. Nikołajewicz otrzymał 84 głosy i natychmiast zarządził weryfikację wyborów sześciu radykalnych posłów i trzech stronników Risticza.

Petersburg 27-go września.

Zawiadujący ministerstwem marynarki wyjeżdża w pierwszych dniach października do Niższego Nowogrodu, zkąd Wołgą uda się do Astrachania, poczem zwiedzi porty kaspijskie, azowskie i czarnomorskie.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 27-go września, godzina 7 min. 30.

Usposobienie dzisiejszej giełdy berlińskiej było słabe, niechętne i ospałe. Akcje kredytowe utraciły dwie marki na kursie, notowano je 498. Również niżej udziały dyskontowo-komandytowe. Rynek wartości bankowych lepiej nieco. Kursa utrzymać się zdołały. Galicjany zaniedbane. Wartości obce również bardzo słabo, z niemi też i rosyjskie. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych straciły znowu 25 f. Notowano je 200.75. Żyto cokolwiek lepiej. Giełda zamknęła czynności również przy usposobieniu bardzo słabem.

Berlin 27 go września, godz. 5 min. 25 wieczór. (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjs. w tranz. natychm.	200 90
Weksle na Warszawę	200 40
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	199.50
Weksle na Petersburg długoterminowe	197 —
Bilety banku ros. na dostawę końcom.	200 75
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	56 70
Akcje kredytowe.	498.—
Listy zastawne serja I-sza.	62.10
Weksle na Londyn krót.	20.41
„ „ długot..	20.29
Żyto z dostawą we wrześ.—paźdz. .	148.50
Żyto w kwietniu—maju	156.—

Straty kursowe rubli nie ustają. Znowu wczorajsze notowania urzędowe niższe są od onegdajszych o 25 fenigów i sprowadzają kurs rubli poniżej cyfry 201, która już długo na kursatlu się trzymała. Kurs 200.75 m. za 100 rs. odpowiada notowaniu warszawskiemu 49.82½ bez kosztów tranzakcyj i wyraża się cyfrą procentową 166$^{1}/_{12}$%. Następstwem tej obniżki, która prawdopodobnie przetrwa do ukończenia regulacji końcomiesięcznej, będzie dalsza podwyżka weksli obcych na giełdzie warszawskiej. Popyt z powodu regulacji zwyżkę tę pewno poprze. Kursa dnia poprzedniego były 200.90, 201, 500, 148.25, 155.75.

J. Wł.

Gdańsk 27-go września roku 1883.

Pszenica	cena najwyższa	9.20.
„	„ regulacyjna bieżąca	8.59.
„	„ na dostawę wiosenną	9.26.
Żyto	cena najwyższa za polskie .	6.32.
„	„ regulacyjna	6.15.
„	„ na dostawę wiosenną .	6.49.
Jęczmień	browarny	4.50—4.60.
„	na paszę	4.44.
Groch	do jedzenia	—.—
„	na paszę	—.—

CENY ZBOŻA.

dnia 27-go września roku 1883 na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 157—163, średnia 135—145, ordynaryjna 115—124.

Żyto wyborowe 115—118, średnie 110—113, ordynaryjne 106—109.
Jęczmień wyborowy — —, średni —.—, ordynaryjny —.—.
Owies wyborowy 99—103, średni 92—95, ordynaryjny 85—90.
Groch — — **Gryka** — — **Kasza** jaglana wyborowa — —, średnia — —, ordynaryjna — —.

Sprawozdanie o stanie handlu zbożowego.

Znowu zaczynamy od pogody. W tygodniu minionym wyjątkowo i na tę porę piękna i dla rolników przyjazna była pogoda. Pracowano też szparko w polu, tak około ukończenia sprzętów, jak też około siewów. W samym dopiero końcu tygodnia oziębiło się nagle—może nawet zbyt gwałtownie, a termometr spadł do 6° ciepła—tylko, a nawet i niżej. Słyszeliśmy już nawet skargi ogrodników na to, iż zbyt gwałtowne zimna delikatniejszym roślinom zaszkodziły.

W każdym razie piękna ta pogoda, sprzyjająca również bardzo rozwojowi jarzyn i zapewniające obfitość kapust itd., a zarazem pozwalające dobrze wróżyć o ziemniakach, wyrodziła na targach zbożowych—prawie wszędzie, usposobienie dla producentów i handlujących zbożem mniej korzystne, ceny bowiem dążyły ku zniżce.

Potężnym po temu bodźcem była obniżka cen w Ameryce, która na rynku newyorskim co do pszenicy w przeciągu tygodnia z 1.15½ na 1.12½ zaszła. Rynek newyorski co do zboża jest wszechwładnym, a wskazówki z tamtąd nadsyłane są wyrokami. Jakkolwiek bowiem opowiadano, iż w Ameryce żniwa tegoroczne gorzej wypadły i słabsze dały rezultaty niż w latach zeszłych, to jednak Ameryka posiada tak wielką ilość zboża, iż całą Europę wykarmićby mogła. Cóż więc w obec tej potęgi wszelki opór może stanowić. To też gdy w New-Yorku ceny się obniżają, wszystkie ważniejsze rynki zbożowe europejskie, a za niemi i pozostałe za tym idą przykładem.

Zaznaczyć też należy, że jednak zapasy kontrolowane w Ameryce zwiększyły się w tygodniu minionym i że wysyłka zboża do Europy powiększyła się w porównaniu z tygodniem poprzednim, przy zmniejszeniu się ceny przewozu.

W Anglji ruch zbożowy bardzo mały. Ceny w Londynie na pszenicę zagraniczną niższe nieco. Dowóz znaczny, a spodziewane są jeszcze większe z Ameryki transporty, o podwyżce więc cen nie może być mowy. Również i w Liwerpoolu o 1 p. niżej pszenicę notowano.

We Francji także zachowują się wyczekująco. Obrót słaby. Notowania w Paryżu i na innych rynkach niższe w tygodniu poprzednim. Toż samo da się powiedzieć o rynkach belgijskich, na których panuje usposobienie słabsze i gdzie ceny są niższe. W Hollandji obniżono ceny o 3 fl. W prowincjach nadreńskich handel zbożowy również mało ożywiony.

W całych Niemczech handel zbożowy jest bardzo słaby. Ruchu mało, ożywienie ustąpiło miejsca ospałości zupełnej. Ceny obniżają się, w wyjątkowych tylko wypadkach czasami okazuje się drobna podwyżka nietrwała, skutkiem chwilowego większego zapotrzebowania będące. Nadzieje większej ilości ziemniaków w Niemczech pomagają jeszcze do rozwinięcia tego usposobienia.

Na Wołyniu i Podolu i w dalszych gubernjach południowych Cesarstwa, urodzaj był jak wiadomo dobry. Podaż więc zboza jest dosyć obfita, i mogłaby zaspokoić niejedne żądania wywozów, lecz tu ceny jeszcze unormować się tak nie mogą, aby handel wywozowy znacznie obniżyły. Dotychczas tranzakcje są trudne i stosunkowo nie wiele jeszcze zakupiono.

W Gdańsku, który w handlu zbożem za przedmieście Londynu uważany być może, w ciągu tygodnia minionego obniżono ceny o 4 do 5 m. na tonnie, przy usposobieniu słabem i trudnem odbycie, obficie dowożonej pszenicy. Co do żyta znajduje ono chętnych nabywców po wysokich nawet cenach, ale tylko w wyborowych gatunkach. Gorsze zupełnie są zaniedbane.

Wrocław, Szczecin, Toruń—o braku ożywienia donoszą.

W Belinie ceny żyta jak pszenicy ciągle się obniżały. Dopiero w ostatnizh dniach widnieje drobna zwyżka przy wzmocnieniu usposobienia.

Ważniejsze notowania przytoczymy: w New-Yorku pszenica 1.12½, w Paryżu w towarze gotowym pszenica 24.90, mąka 56; na dostawę późniejszą drożej. W Hamburgu pszenica wrzesień październik 178, żyto 532. w Peszcie pszenica na dostawę jesienną 9.90, na wiosnę 10.67. W Szczecinie pszenica w towarze gotowym 170—186, żyto 120—148, we Wrocławiu pszenica 192. żyto 152.

W Berlinie 120—195 m. stosownie do gatunku i terminów dostawy. Żyto w towarze gotowym 149.35, na dostawę wiosenną 157.

U nas, przy dostawach bardzo niskich, chociaż do 1000 i 1200 korcy żyta i pszenicy dochodzących, usposobienie jest ciągle jednakowo mocne. Zakupy dokonywane przez młynarzy na konsumcję miejscową utrzymują ceny na wysokim poziomie, zakup na wywóz uniemożliwiającym.

Ceny z targu Witkowskiego, jak również na stacji Praga drogi terespolskiej osiągane, podajemy codziennie. Nie powtarzamy ich więc tutaj.

J. Wl.

— ***Ostrzeżenie.***—Dochodzi do naszej wiadomości, że oficjaliści nasi, wyznaczeni wyłącznie do pełnienia służby przy gazomierzach, podejmują się niekiedy na własną rękę reperacyj i przeróbek urządzeń gazowych, nie posiadając ani potrzebnych do tego kwalifikacyj, ani też upoważnienia ze strony zarządu zakładu gazowego.

Z tej przyczyny mamy honor prosić niniejszem panów konsumentów, aby w interesie własnym, jakoteż bezpieczeństwa publicznego nie dozwalali wyżej wzmiankowanym oficjalistom wykonywać zmian w urządzeniach gazowych i raczyli zawiadamiać za każdym razem zarząd zakładu gazowego (filja ulica Królewska 4), gdy reperacja lub przeróbka urządzenia okaże się potrzebną.—Warszawa d. 27 września 1883 r. *Zarząd zakładu gazowego.* (951)

Droga żelazna warszawsko-terespolska

zawiadamia, iż na czas od 10 (22) września 1883 r. do 1 (13) września 1884 roku, wprowadzone zostają taryfy specjalne na przewóz pełnych ładunków zboża, nasion oleistych, kaszy, prosa, ryżu, mąki, otrąb, słodu i makuchów ze stacji drogi żelaznej orenburskiej, morszańsko-syzrańskiej i riażsko-morszańskiej do stacji Praga-Terespolska. Magazyny tranzytowe Warszawa-Wiedeńska *transito*, Granica, Sosnowice, Aleksandrów. (949)

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchod. godziny	i minut.	Przych. godziny	i minut.
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50 w.
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 pp
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 w.	7	15 r.
Osob. miej. 3 kl do Piotrkowa	7	— w.	10	10 r.
Warsz.-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 pp	2	45 pp
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	35 w.
Osob.-miejsc. 3 kl. do Kutna	4	20 pp	8	25 r.
Warsz.-Terespolska:				
Kurjerski 3 klasy	8	53 r.	7	14 w.
Pocztowy 3 klasy	4	5 pp	1	53 pp
Osobowo-towarowy	7	15 w.	7	53 r.
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 r.	7	43 w.
Osobowy 3 klasy	6	48 w.	3	33 p.
Pocztowy 3 klasy	11	38 w.	9	8 r.
Nadwisl. do Mławy:				
Osobowy	9	20 r.	7	58 w.
Pocztowy	6	25 w.	10	55 r.
Miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	7 pp	9	17 r.
Nadwisl. do Kowla:				
Osobowy	9	— w.	8	14 r.
Pocztowy	10	20 r.	6	58 w.
Towarowo-osobowy do Pilawy	4	7 pp	10	10 r.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codzień (oprócz niedziel) o godz. 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codzień (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana.—Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 m. 30 z rana.—Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godz. 5 z rana—Statek pasażerski przybywający do Nowej-Aleksandrji (Puław) o godz. 1 po południu, łączy się z pociągiem drogi żelaznej nadwiślańskiej odchodzącym z Nowej Aleksandrji (Puław) o godz. 2 m. 32 po południu, a przybywającym do Warszawy o godz. 6 m. 58 wieczorem.

Niżej kosztu

WYPRZEDAŻ

Okryć damskich, Sukien wełnianych, Garniturów i Spódnic kretonowych, oraz gotowe **Mundurki** i **Fartuszki** dla pensjonarek w magazynie Kaczkowskiej, róg Zielonego placu i Marszałkowskiej № 12. 3716

Interes korzystny

istniejący od lat 13, z powodu słabości właściciela jest zaraz do sprzedania. — Bliższa wiadomość w składzie obrazów, róg Królewskiej i Krakowskiego-Przedmieścia. 2539R

DO SKŁADU

STANISŁAWA BAUMANN,

przy ulicy Elektoralnej № 5,
naprzeciw Banku
nadszedł świeży transport:

CEMENTU
PORTLAND ANGIELSKIEGO,
Robinsa & Comp. w Londynie,
oraz inne marki Cementu angielskiego.

Cegły i Gliny ogniotrwałej
Węgli kowalskich angielskich,
Tektury smołowcowej.
Rur glazurowych i dren.

CEMENT

portlandzki, z angielskich i niemieckich fabryk, oraz

GLINKĘ
ogniotrwałą i takąż
CEGŁĘ
poleca
Wiktor Wertheim,
ORLA № 7. 2513R

ACETERYN

wyniszczający raz na zawsze

Odciski i Brodawki,

wynalazku Witolda Czajkowskiego aptekarza w Moskwie. W większych pudełkach **rs. 1**, w mniejszych po k. 60. Skład główny i detaliczny w Magazynie **Winiarskiego**, Nowy-Świat № 62, oraz w składach materjałów aptecznych i w aptekach. 2435R

Potrzebna Bona Niemka

umiejąca dobrze szyć, do jednej dziewczynki za przystępną cenę, tam także potrzebna rodowita francuzka na lekcje. Nowy-Świat № 7, mieszkania 23. 3801

Jest zaraz do sprzedania

FOLWARK

przy kolei Terespolskiej i szosie, w bliskości Warszawy, pięknie urządzony i zagospodarowany z starym lasem sosnowym, domem mieszkalnym, o 7-u pokojach, w ogóle nowemi budynkami, ogrodem fruktowym i warzywnym, znacznym inwentarzem i zbiorem z pól. Wiadomość w Biurze Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 18. 2448-R

Do wynajęcia 1661

przy ul. Marszałkowskiej Nr 32, róg Złotej, w domu po fabryce „Laferme:"

Duży Lokal narożny ze sklepem, od frontu i ładnym ogrodem, na bawarję i zakład restauracyjny. Wiadomość na miejscu.

Do interesu handlowego potrzebny jest

Wspólnik

z kapitałem do 400 rs., może być kawaler, udział w pracy nie jest wymaganym. Wiadomość: p. Kalicki w handlu kolonjalnym p. Krupeckiego na Pradze. 3848

Zawiadomienie.

Zakład Artystyczno-Litograficzny

pod firmą

W. F. H. MEYER,

z dniem 15 Lipca r. b., kupnem rejentalnem przeszedł na zupełną moją własność. Zawiadamiając o powyższem mam zaszczyt polecić się Szan. Kundmanom, z nadmienieniem, że kierownictwo tego Zakładu, przyjmowanie obstalunków, jak również inkasowanie rachunków, powierzyłem wyłącznie tylko panu G. Farudell.—**H. RHODES.** 3840

Potrzebną jest na wyjazd w Piotrkowskie **Polka**, **znająca język rosyjski, dla konwersacji i dla przygotowania dwóch chłopców do gimnazjum.** Wiadomość od godziny 4-ej do 6-ej po południu. Żurawia nr 33, w mieszkaniu p. Siemiradzkiej. 3878

Ogłoszenie.

Do towarzystwa potrzebna panna, przyjemnej powierzchowności, wesoła, od 18—20 lat. Adresy przyjmuje kiosk, ogród Krasińskich, jest zmyśleniem. 3869

FRANKFURTSKĄ

Essencję Octową

z Fabryk Stowarzyszenia Przemysłowo-Chemicznego w Moguncji,
jako zdrowiu nieszkodliwą, przez Departament Medyczny do sprzedaży dozwoloną
polecają **Składy Materjałów Aptecznych**

LUDWIKA SPIESSA I SYNA

ulica Senatorska № 464/5. obok kościoła pp. Kanoniczek. | **ulica Marszałkowska № 52,** pomiędzy ul. Rysią i Świętokrzyzką.

Każda Flaszka opatrzona **jest pieczęcią** fabryki i sposobem użycia. 2155
Dostać można również i w składzie aptecznym J. Płacheckiego w Siedlcach.

Przez TELEFON

PRZYJMUJE 2558r

zamówienia na **Winogrona** kuracyjne, kosze ubierane owocami, od rs. 4 do 7, jak i na wszelkie towary w handlu się znajdujące.

Handel Braci Wróbel.

Stoły nowe dębowe

(na obiady). są do sprzedania. Ulica Śliska № 26, u stolarza. Ceny umiarkowane. 3810

PROŚBY 3872

do wszystkich władz redaguje Biuro Radcy Honorowego Burby. Królewska 21, wprost ogrodu

OBICIA PAPIEROWE

w największym i najgustowniejszym wyborze.

CERATY *na barchanie, obrusowe, meblowe, nieprzemakalne, posadzkowe.*
ROLETY *żaluzjowe, płócienne i drelichowe.*
GZEMSY do firanek.

Polecają po najprzystępniejszych cenach

SEWERYN MAZUR i S-ka,

Plac Teatralny, pałac Blanka. 889



MAGAZYN OBUWIA

pod firmą

KAROLA KASSENBERG,

egzystujący od roku 1866,

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście №: 38,

przeniesiony został

na tąż ulicę obok hotelu Saskiego Nr 41,

poleca Szanownej Publiczności wszelki wybór Obuwia damskiego i męzkiego, nieustępujący zagranicznym wyrobom; oraz przyjmuje osobiście wszelkiego rodzaju obstalunki. 3693

W. Karpiński i W. Leppert,

Kantor i Skład w Warszawie, **Elektoralna № 33,** | Fabryka w Helenówku, przez Pruszków st. dr. ż. W.-W.

polecają po cenach umiarkowanych:

piękne i trwałe Farby olejne, we wszystkich kolorach; wypróbowanej dobroci Lakiery olejne, terpentynowe i spirytusowe.

Lakiery powozowe i do form cukrowych,

otrzymywane metodą używaną w Anglji, a pierwszy raz w kraju i Cesarstwie przez nas stosowaną.

Znane ze swej praktyczności **Massy woskowe** w 5 kolorach.

Farby drukarskie: gazetowe, dziełowe i illustracyjne

równe w dobroci najlepszym zagranicznym, a których składy oprócz w Warszawie, znajdują się jeszcze w Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Charkowie, Odesie i Tyflisie.

Wysyłka na wszystkie koleje.—Cenniki gratis i franco.

Adres telefonowy: Karpiński, Elektoralna.
1875

Nowo-wzniesiony leczniczy ZAKŁAD TERMOPATYCZNY

w Bojarowie, pod Warszawą.

Sezon zimowy w zakładzie otwartym zostaje z dniem 1 Października r. b., przeważnie od chorób nerwowych i reumatycznych, jako to: newralgje, migreny, histerji, spazmów. cierpień reumatycznych, artrytycznych, kataralnych itp.—Położenie zakładu nader zdrowotne, malownicze, osłonięte; śród obszernych lasów, należących do zakładu 2 wiorsty od stacji Otwock, godzina jazdy z Warszawy. Cena pokoju łącznie ze stołem i kuracją od osoby dziennie 3—5 rs. Honorarja płacą się od wyleczenia według umowy. Nie wyleczeni takowego nie ponoszą. Zakład w Bojarowie różni się od innych hydropatycznych lecznic tem, że zastosowuje nie tylko t. z. zimną, lecz i gorącą temperaturę do 38° R. według potrzeby. Tą metodą osiąga się mianowicie też w chorobach zapalnych z ostrym przebiegiem pożądane doraźne skutki.

Porozumienie listowne (za zwrotną marką), lub w soboty osobiście w Warszawie, przy ul. Senatorskiej № 17, mieszk. 8, II piętro, od godz. 10—12 w południe.—Adres: Oskragiełło w Borajowie, przy stacji dr. żel. Nadwiślańskiej „Otwock."—Właściciel Zakładu **Oskragiełło.** 3839

MASZYNY DO POŃCZOCH, uznane za najlepsze.

JULJAN BERG, Mazowiecka Nr 14. r-43

Moskiewskie Specjalne
SKŁADY HERBATY
W WARSZAWIE,

1-szy przy ulicy Marszałkowskiej Nr 40.
2-gi przy ulicy Miodowej Nr 1,
oraz pomocnicze **3-ci przy ulicy Elektoralnej Nr 30: 4-ty w LUBLINIE na Krakowskiem-Przedmieściu; oraz w ŁODZI przy ulicy Piotrkowskiej,**

F I R M Y

PIOTRA ORŁOWA.

Dostawcy Dworów: NAJJAŚNIEJSZEGO PANA i J. C. W. W. Księcia Włodzimierza Aleksandrowicza,

OTRZYMAŁY DO SPRZEDAŻY HURTOWEJ I DETALICZNEJ,

nowe tego-rocznego wiosennego zbioru herbaty Kijachtyńskie.

Jakkolwiek w ogóle ostatnie zbiory są bardzo pod każdym względem zadawalniające, jednakże szczególnie odznaczają się gatunki № 3 po 1.60, № 4 po 1.80, № 5 po 2 rs., a przedewszystkiem № 6, „Czyn-Kin-Kałong,“ po rs. 2 k. 20 za ¼ f., jako odznaczający się niezmiernie wybornym smakiem i przyjemnym aromatem. **Sprzedaż herbaty firmy PIOTRA ORŁOWA, odbywa się także we wszystkich znaczniejszych handlach w Warszawie i na prowincji.** 2350R

Przygotowanie i sprzedaż niżej wymienionego środka, jako nie zawierającego w swym składzie części szkodliwych dla zdrowia, dozwolone na ogólnych zasadach handlu.

„Calotechnikon” czyli „Talizman piękności”.

To ogłoszenie chętnie przyjmą Panie, oprócz przyjęcia jednak, potrzeba załączony przepis odczytywać codziennie.

Zdrowiu, czystości i świeżości cery pomagać, jest potrzebą konieczną i miłą, środek ten **jedyny w świecie,** niszczy bezpowrotnie wszelkie **Plamy, Liszaje, Węgry, Opaleniznę,** a nawet **Piegi** posługuje dla obojga płci bez różnicy wieku i prędzej czy później znajdzie się w rękach wszystkich, dbających o zdrowotność, piękność i świeżość oblicza.—Sprzedaż w Warszawie, w Składach Materjałów Aptecznych, pp.: **A. F. Galle,** ulica Senatorska № 18. **J. Mrozowskiego,** Miodowa № 6, w składach perfumeryjnych **Aleksandra Koch,** Krakowskie-Przedmieście № 83, **Karola Smosarskiego,** róg Długiej i Bielańskiej № 43, w obydwóch Magazynach Strojów **Julji S.,** Długa № 10, w składach galanteryjnych **Juljusza Glück,** Plac św. Aleksandra № 12, **E. Rudzińskiej,** Rymarska № 5 i w wielu innych **Magazynach i Aptekach.**

Fabryka i Główny Kantor Kalotechnikonu, Leszno № 18.

3842 ***VAN DER TURAWA.***

F A B R Y K A

TYTONIU i PAPIEROSÓW
Braci K. i P. PETROW w Petersburgu,

istniejąca od 1864 roku.

Papierosy naszej fabryki, cieszące się do dziś największem w pośród wyrobów wszystkich innych fabryk rozpowszechnieniem w Cesarstwie, nie znalazły dotąd należytego uznania w Król. Polsk. a to głównie z tej przyczyny, że publiczność tutejsza przywykła do papierosów o wiele łagodniejszego smaku od najwięcej palonych w Rosji. To też niniejszem mamy honor zawiadomić, że wypuściliśmy papierosy przygotowane **specjalnie dla Królestwa,** które obok wysokiego gatunku, jakim się odznaczają wszystkie wyroby nasze, są o wiele **łagodniejsze** od przygotowywanych dla Rossji.—Polecamy więc następujące papierosy:

„Dubecbukiet“, „Dubek Azis“, „Stołeczne“, Senatorskie „Dubec Keimak“, „Dubek Safi“, po rs. 1 za 100 sztuk, **„Kwiatek,“ „Dubec Czelepli“,** po kop. 60 za 100 sztuk.

„Stołeczne“, „Senatorskie“, i **„Dubec Czelepli“,** po 5, 10 i 25 sztuk, opakowaliśmy w paczki papierowe. — Nie kosztowny ten pakunek dał nam możność użycia do papierosów **najlepszego tureckiego tytoniu,** na co zwracamy uwagę znawców i amatorów **dobrego tytoniu** nie zaś **efektownego pakunku,** który opłacają nabywcy kosztem dobroci towaru.

Do niektórych papierosów używamy bibułki białej ryżowej Abadie, bibułka ta o wiele jest lepszą od powszechnie używanej żółtej.

Byłoby do życzenia aby Szan. Publiczność, nie powodując się przyzwyczajeniem raczyła probować bez uprzedzenia papierosy w białej bibułce, mianowicie: **„Dubec bukiet“,** i **„Senatorskie“.**

Wyroby nasze dostarczamy stale do wszystkich znaczniejszych składów tabacznych w Warszawie i na prowincji. 2237

Bracia K. i P. Petrow.

Składy Materjałów Aptecznych
LUDWIKA SPIESSA I SYNA,

Ulica Senatorska obok Kościoła św. Andrzeja (pp. Kanoniczek), | **Marszałkowska Nr 52,** (pomiędzy Rysią i Świętokrzyzką)

mają zaszczyt polecić Materjały apteczne i Przetwory chemiczne do użytku lekarskiego, domowego i gospodarskiego.

Ceny przystępne.—Towar wyborowy. 2091

BANK POLSKI

podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 17 (29) Października r. b. i następnych, od godziny 11 zrana, odbywać się będzie w Składach Bankowych, przy ulicy Nowogrodzkiej, licytacja na sprzedaż różnych towarów, w tychże składach zastawionych, a we właściwym czasie nie wykupionych.

Sprzedaż odbywać się będzie za gotowe pieniądze, zaraz po zalicytowaniu płacić się mające.

Przytem Bank Polski uprzedza, że prolongata zastawów uskuteczniać się będzie tylko do dnia 7 (19) Października r. b., włącznie.

Vice-Prezes (podpisano) **A. Nagórny.**

2494r Naczelnik Kancelarji (podpisano) **L. Moczarski.**

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 10 (22) Października r. b., o godzinie 11 rano, odbędzie się, w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na budowę barjer na ulicy Namiestnikowskiej na Pradze i na Dzikiej, od sumy anszlagowej rubli 487.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta Miasta opieczętowaną deklarację, napisaną na papierze stemplowym ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kassy miasta Warszawy, na złożone w tejże Kassie vadium w ilości rs. 50 i na koszta ogłoszenia rs. 25, które nie utrzymującemu się przy licytacji zaraz zwrócone będą.

Warunki i anszlagi są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się budowy barjer na ul. Namiestnikowskiej na Pradze i na Dzikiej, za sumę N. N., rs. N. N. kop., (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie m. Warszawy vadium w ilości rs. 50 i na koszta ogłoszenia rs. 25, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania.

Pisałem dnia N. N., (wypisać dzień miesiąc i rok).

Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 2561

OGŁOSZENIE.

Zarząd Okręgowy Intendentury w Warszawie, podaje niniejszem do wiadomości, iż dnia 13 (25) Października roku bieżącego 1883, odbędzie się w tymże Zarządzie licytacja stanowcza, głośna i przez opieczętowane deklaracje na sprzedaż rozmaitych przedmiotów, do użycia niezdatnych, będących w wiedzy Intendentury Warszawskiej, w Brześciu-Litewskim i w Warszawie znajdujących się. Przedmioty takowe podzielone są do sprzedania na części czyli partje następujące:

Partja pierwsza	w Brześciu-Litewskim,	oszacowana na rs.	648	kop.	65.
Partja druga	w Brześciu-Litewskim,	„ „ „	672	„	38.
Partja trzecia	w Brześciu-Litewskim,	„ „ „	534	„	60.
Partja czwarta	w Brześciu-Litewskim,	„ „ „	534	„	60.
Partja piąta	w Warszawie,	„ „ „	625	„	81.

Licytacja odbywać się będzie partjami **przez naddatki w rublach lub kopiejkach do ogólnej sumy szacunkowej, powyżej na każdą partję z osobna wykazanej.**

Ułamki żadne kopiejkowe w naddatkach miejsca mieć nie mogą.

Dla pewności dotrzymania przyjętego zobowiązania się wymaganem jest vadium w gotowiźnie lub wartościach pieniężnych, przyjmujących się na kaucje, wynoszące 10% od wartości sprzedających się przedmiotów.

Podania o przypuszczenie do licytacji głośnej, jako też i deklaracje opieczętowane, jedne i drugie opatrzone markami stemplowemi **60-cio-kopiejkowemi,** nadesłane być powinny do Urzędu Licytacyjnego Zarządu Intendentury w Warszawie, nie później, jak do godziny 11 z rana w dniu oznaczonym na licytację.

Mający przyjąć udział w licytacji głośnej złożyć obowiązani vadium w ilości następującej:

Na partję pierwszą	rs.	65
„ „ drugą	rs.	68.
„ „ trzecią	rs.	54.
„ „ czwartą	rs.	54.
„ „ piątą	rs.	63

Zastrzega się przytem, iż po skończonej licytacji utrzymujący się przy ostatnich cenach winni nie wychodząc z sali licytacyjnej, uzupełnić vadium do wysokości 10% od sumy zaofiarowanej, w razie nie wypełnienia tego warunku, vadium złożone staje się własnością skarbu i nabywca pozbawionym zostaje prawa do odebrania zalicytowanych przezeń przedmiotów.

Do deklaracji opieczętowanych załączyć należy vadium w stosunku 10% sumy ogólnej obliczonej podług cen zadeklarowanych.

Życzący uczestniczyć w licytacji głośnej, w podaniach swoich wymienić powinni: a) imię, nazwisko, stan i miejsce zamieszkania, b) na które partje mianowicie przystępują do licytacji, c) na jaką sumę. (wyrazami) i w jakich wartościach pieniężnych vadium się składa, oraz d) datę podania.

Te same szczegóły zawierać mają i deklaracje opieczętowane i oprócz tego ceny literami wypisane i oświadczenie poddania się wszelkim zatwierdzonym i ogłoszonym warunkom. W deklaracjach opieczętowanych nie dozwolone są podskrobywania; poprawki zaś na właściwem miejscu objaśnione być muszą.

Adres na kopercie zawierającej w sobie deklarację opieczętowaną, pisze się w następujących słowach: „Deklaracja do Zarządu Okręgowego Intendentury w Warszawie, dla przyjęcia udziału w licytacji stanowczej, d. 13 (25) Października r. 1883 odbyć się mającej, na sprzedaż rzeczy do użycia niezdatnych.“

Przyjmujący udział w licytacji głośnej osobiście, lub przez umocowanych, nie mogą jednocześnie składać deklaracji opieczętowanych. — Drogą telegraficzną oświadczone ceny przyjmowane nie będą.

Sprzedające się przedmioty są do obejrzenia w miejscach ich przechowywania każdodziennie, wyjąwszy dni wolne od posiedzeń biurowych, od godziny 10-ej z rana, do godziny 2-ej po południu. — Udawać się w tym celu należy do zawiadujących Składami Intendentury.

Utrzymujący się na licytacji, przy ostatnich cenach, winni pozostawić vadium w depozycie skarbowym, aż do rozstrzygnięcia interesu, nie roszcząc z tego względu żadnej pretensji.

Warunki sprzedaży, tudzież wykazy szczegółowe sprzedających się przedmiotów, — interesowani odczytywać mogą każdodziennie w godzinach posiedzeń biurowych, w Zarządach Intendentury w Warszawie, Moskwie, Kijowid, Wilnie, oraz w Zarządzie Składu potrzeb wojskowych w Kremieńczugu, jakoteż w Kancelarji zwiniętego Składu rzeczy w Brześciu-Litewskim.

2554—r



PUDER W PŁYNIE.

Temperatura powietrza i wyparowanie twarzy, zmusza, aby osoby używające pudru, powtarzały to kilkakrotnie na dzień. Puder zaś, który my tu zalecamy, płynny, pod nazwiskiem: „La beauté Etternelle,“ rozstrzyga to zadanie raz na zawsze: użyty raz na dzień, przy toalecie porannej, pozostaje niezmiennym do dnia następnego.— Cena rs. **1** k. **50**, z przesyłką rs **2**. — Główny Skład w Warszawie. w PERFUMERJI **Renaissance**. **Nowy-Świat № 41**, **Leona** Nowo-Senatorska № 4, **Kocha,** Krakowskie-Przedmieście № 83, i **Lipinka** ulica Wierzbowa róg ulicy Niecałej. 2043

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 10 (22) Października r. b., o godzinie 12-ej w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy, licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje na dostawę w r. 1884 dla Warszawskiej straży ogniowej materjału na buty z podeszwami i przyborem:

1) z czarnej juchtowej skóry 936 par, od rs. 6 za parę.
2) z białej juchtowej skóry: większego rozmiaru 195 par i mniejszego rozmiaru 240 par, od rs. 4 za parę.
3) pasów skórzanych 115 sztuk, od rs. 1 k. 50 za sztukę.
4) berlaczy dla wartowników, 12 par, od rs. 3 za parę.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta Miasta, opieczętowaną deklarację napisaną na papierze stemplowym, ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kassy miasta Warszawy, za złożone w tejże Kassie vadium w ilości rs. 757 i na koszta ogłoszenia rs. 100, które nie utrzymującemu się przy licytacji zaraz zwrócone będą.

Warunki i wzory, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu, każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się dostawy w r. 1884, dla warszawskiej straży ogniowej materjału na buty z podeszwami i przyborem (wypisać szczegółowo z obwieszczenia wszystkie przedmioty dostawy), z ustąpieniem od cen przez Magistrat do licytacji podanych, procentów . . . . (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie m. Warszawy vadium w ilości rs. 757 i na koszta ogłoszenia rs. 100, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania).

Pisałem dnia N. N. (wypisać dzień, miesiąc i rok).

Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 2535r

Pokój

do wynajęcia dla damy z osobnem wejściem umeblowany, przy bardzo porządnej rodzinie. Może być z usługą i stołem. Wiadomość u właścicielki domu, Przejazd № 5. Tamże jest do wynajęcia duża stajnia, na 8 koni. 3864

Potrzebny jest na wieś

Pisarz prowentowy

znający się na gospodarstwie, z dobremi świadectwami. Wiadomość rano od 11—1, w składzie obrazów świętych, ulica Tłomackie, dawniej Hotel Wileński. 3874

Urząd Leśny LUBOCHNIA,

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 13 (25) Października r. b., w kancelarji tutejszego Urzędu Leśnego, odbywać się będzie głośna in plus licytacja na sprzedaż z usunięciem z miejsca wodnego młyna z całym mechanizmem, najlepszej konstrukcji i wszystkiemi młynarskiemi przyrządami, oraz wodnego tartaku zwykłej konstrukcji, za ogólną summę rs. 2,200.

Młyn i tartak znajdują się w osadzie Spała, w powiecie Rawskim, gubernji Piotrkowskiej, nad rzeką Pilicą, w odległości 6 wiorst od miasta Tomaszowa.

Bliższe zaś szczegóły co do kupna młyna i tartaku, każdy interesant otrzyma na miejscu w Urzędzie Leśnym Lubochnia. 2566r

Osada Lubochnia d. 9 (21) Września 1883 r.

MAGAZYN MEBLI

wielki wybór wykwintnych i skromnych świeżych fasonów.—Kupno i wynajem mało używanych.

Załęski i S-ka,

Marszałkowska № 63, 36

Dokładność i wykończenie firma gwarantuje.—**(Ceny nizkie ale stałe).**

Kantor Nauczycieli (kancjonowany) i Bon różnej narodowości

ZAŁĘSKIEJ,

NIECAŁA № 4. 36

Pod № 31 na Nowym-Świecie, nad antresolą, urządzone zostały od 1-go Lipca 1883 r.

Pokoje umeblowane

i są do wynajęcia: Salon od frontu z balkonem, Salonik też z balkonem i pokojem sypialnym, Pokój osobny od frontu o jednem oknie i kilka innych do wyboru. 3250

Retuszer.

Do pierwszorzędnego zakładu fotograficznego w Poznaniu, potrzebny jest uzdolniony retuszer na szkle, więc pragnącego takową pracą zajmować się, uprasza się dla układów przybyć do hotelu Warszawsko-Wiedeńskiego, pod № 10, rano od godz. 7—10, wieczorem od 6—8 dzisiaj, jutro i pojutrze. 3851



Fabryka J. Kuchty,

Marszałkowska № 15,

poleca **nowy system krajowych Magli pokojowych**, przewyższających swoją praktycznością wszystkie inne dotąd praktykowane i **Magle** do przytwierdzenia do stołu. **Przyrząd** ramowy do krajania szynki i wszelkie urządzenia kuchenne, tak drewnianne jako i blaszanne.—**Szafki** dla studentów.

Nowy wynalazek, Rusztowania do odnawiania domów i wieży, zabezpieczające od spadnięcia z wysokości i dające zupełną swobodę pracującym do wykonywania robót, jako i nie tamujące przejścia publiczności po chodniku, które to polecam pp. Majstrom mularskim i przedsiebiorcom.

Tamże można nabyć kompletne urządzenie (z dębowego drzewa) dla składu kolonialnego. 3543

15 rs. nagrody.

W d. 19 Września, przy wyprowadzeniu zwłok ś. p. hr. Łubieńskiego, w kościele św. Krzyża zgubiony został zegarek w pudełku czerwonem, fabryki Calame Robert, damski, ankier złoty, kryty, z monogramem małym J. G. № **233306**.—Uprasza się pp. Kupców, jakoteż i prywatne osoby o zwrócenie uwagi. Łaskawy znalazca raczy odnieść do dr. Chmielewskiego, Aleje Jerozolimskie № 26, za powyższą nagrodą. 3819

PRZEWODNIK ADRESOWY.

APTEKI.

Bukaty B. dzierż. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
Ekerkunst Leszno. fabr. wód min. sztucznych.
Karpiński W. Elektoralna 35.
Kucharzewski H. gł. skł. wód min. Senator. 11.
Szteyner F., apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 63.
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.

APTECZNE MATERJAŁY i SKŁADY FARB.

Lipiec M., Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.

Gorzelewski. Mazowiecka 11 malarnia porcel.

BŁAWATNE TOWARY.

Brüner Ludwik Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Jarzębski L., Nowy-Świat 57. Towary tanie.
Rosenberg Żabia, wpr. br. ogr. Sask. sklep N 6.
Szyszka i Ska. Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BROŃ i PATRONY.

Bekker K. & J., fabr. i skład hurt. (znaczny rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Ziegler Robert, fabr. i skład, największy wybór. Znaczny rabat hurtowy. Długa 29.

CUKIERNIE.

Kwieciński E. Leszno 28, wars. fabr. czekolady

CZYTELNIE.

Jeleński J. Nowy-Świat 4. Bielańska 9.
Kulikowska Kasylda, Elektoralna 7.

DENTYŚCI.

Neumark H. Niecała 4 i Wierzbowa 3.
Neumark M. Tłomackie 9, dawn. dom Roezlera

GALANTERJA.

Blumenberg, d. Wernic, Kr. Prz. 85, d. Rezlera.
Straus A., Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.
Wortman L. Wierzbowa 3, Miodowa 1.

GILZY (fabryki).

Czarow et Co., Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

GORSETY (fabryki).

Haehle Gustaw, skład gorsetów parys., trykotarzy i tiurniur, Świętokrzyska 11.
Marie, fabryka gorsetów, Niecała 1.
Steiner Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.

Górski A., Elektoralna 25, koronki, bawełny do haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.

HERBATA (składy).

Wilenkin L., Królewska 10, obok Giełdy.

JUBILERZY.

Arszagi Józef et Co., Wierzbowa 612 (n. 1.)
Grodzicki Wacław, Krak.-Przedmieście 51.
Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radke G. & Żelisławski A., Miodowa 1.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

KANTORY WEKSLU.

Neumark Gabrjel, Miodowa 3.

KAPELUSZE (fabryki).

Leonard. Miodowa 11. wyr. kraj. Ceny nizkie.
Młodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.

KAPELUSZE SŁOMKOWE (fabryki).

Dubrowitz Max, Świętojerska 30.

KSIĘGARNIE i SKŁADY NUT.

Gebethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Świat 67, Senators. 22.
Sennewald Gustaw, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).

Eck Artur, Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bednarska 8.
Haempel & Ehrling, Rymarska 8.
Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.
Winkler M., Tłomackie 9, księgi handlowe.

LAKIERY i FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpinski i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Sienna 6a. Porady od 8 do 10½ r. i od 2—5 po poł.

LITOGRAFJE.

Bukaty i Ska. lit. pośpieszna, Świętojerska 12a
Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY i ODLEWY (fabryki).

Berent T. & Adolph J., Wronia 33, Maszyny, osie, sikawki, pompy, żaluzje (okiennice).
Friedl, Werner i Lion, Wronia 34, Zakłady mechanicz. Kotlarnia miedź. i żelaz. Odlewnia.
Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.

MATERJAŁY PIŚMIENNE.

Bazar szkolny, Krakowskie-Przedmieście 36, 1-e piętro w prawej oficynie.

MEBLE (magazyny).

Dzięgielewski J., Świętokrzyska 8, zakłady stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Fitzke Wilhelm, Nowy-Świat 30.
Frumkin Beia, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych itp., po cenach nizkich.
Globus P., Bielańska 5.
Mursztyn A. r. Bielańskiej 8, nowe używ. dek.
Otwinowski T., Nowy-Świat 38. Zakłady stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne, oraz meble gotowe.
Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.
Rahoney K., N. Świat 60, nowe, uż. dekor. eg. 1845.
Tarnowski J. i Ska. Królewska 23, meble wszelkiego rodzaju po cenach zniżonych.
Załęski i Ska, Marszał. 63, meble i rob. dekor.

MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & Co., fabryka parowa, Leszno 4.
Szweitzer A., parowa fabryka, Królewska 19.

NACZYNIA KUCHENNE i GOSPODARSKIE.

Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.

NICI i NORYMBERSZCZYZNA.

Frybes F., Żabia 4, sklep. 10, galanter. i guziki.
Hackenberg & Legotke, wprost Reformatów
Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkali.
Klink A., Żabia 4, galanterja i guziki.
Rotter F. & Co., Żabia 7, Pończochy i koronki.
Schiwuj H., N.-Świat 51, włóczki, rob. kanw.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Blechschmidt Stanisław. Obuwie damskie, Nowy-Świat 58 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frendler, Senatorska 13.

OPTYCY.

Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.
Gerlach G. dawn. Krak-Przedm. teraz Czysta 2.

PIECE (fabryki).

Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.

PIECE ZAGRANICZNE.

Cohn & Leichtentritt, Orla 7, kominki, majoliki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwic F., Senatorska 20, i fantaz., ceny nizkie.
Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fabryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).

Słownik geograficzny, Długa 47.
Rola, wydawca J. Jeleński, Nowy-Świat 4.

PŁÓTNA i BIELIZNA (magazyny).

Gałkowski L., Marszałk., 59a, róg Świętokrz
Jankowski R., Krak-Przedm. 15, dom Potock.
Józef i Ska, Elektoral. 5. Cenniki wyseła gratis
Straus L., Nowy-Świat 43, pościel gotowa

POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).

Haehle Gustaw Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

Chełstowski J., Czysta, hotel Europejski.
Jaworski Jan, Nowy-Świat 67.

POWOZÓW (fabryki).

Berger Karol, Leszno 3, wprost Rymarskiej.
Loretz F., Leszno 24.

POWOZÓW NAJEM.

Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10.
Hegner J., Nowy-Świat 51, dom hr. Stadnickiej
Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście.
Hotel Paryzki, Bielańska 3.

RESTAURACJE.

Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarsk.
Snowacki Stanisław, Długa 17.
Tomasz Kosiński, (pierwszorzędna) gabinety z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Madenberg B. Przejazd 9, nacz. kuch. lampy.
Małczanow Michał, Zimna 5, kryszt. szkła.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorsk.
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

SZUWAKSU (fabryki).

Gliński S., szuwaks, atrament, N.-Świat 37.

TABACZNE WYROBY (składy).

Greczny S., skład hurt. detal. Nowy-Świat 35.
Podymowski Sł., skład hurt. Nalewki 14.

WINA (składy hurtowe).

Dobrycz S. & C., dost. dw. JCKM., egz. od 1790.

WINA KRYMSKIE i KAUKAZKIE.

Stein Herman & C., Marszałkowska 53.
Żurabow J. Gr., Senatorska 25.

ZAPAŁKI.

Bieńkowski T., główna sprzedaż zapałek A Nowakowski i Syn, Bielańska 3.

ZEGARMISTRZE.

Gołembiowski J., zeg. fach. Bielańska 1.
Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru.

ZNAKI METALOWE i PISANE (fabryki).

Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne
Poznański Józef, Długa 41.

ŻELAZNE WYROBY (składy).

Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 50a

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. — Варшава 16 (28) Сентября 1883 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.